Wydanie wieczorowe. Cena 6 groszy

GAZETA ŁÓDZKA

Piątek 14 Lipca 1916 r. ORGAN NARODOWY. Rok V. — № 192.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOSI:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80, miesięcznie 60 kop.

Za odnoszenie do domów 10 kop. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu, w niedziele i święta rano.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, Administr. otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta do 10 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.; nekrologja 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen..

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

13-go lipca. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Na północy od Somme udało się Anglikom usadowić w Contalmaison. Ogień artylerji trwa nadal z wielką siłą. Na południu od Somme niepowiodły się wczoraj wielokrotne ataki Francuzów po obu stronach Barleux jakoteż pod Estrees i stamtąd na zachodzie. Musieli już oni zawrócić, z bardzo ciężkiemi krwawemi stratami, w naszym skutecznym ogniu zatorowym. Na wschodzie od Mozy, silna była jeszcze walka artyleryjska. Poprawiono zdobyte stanowiska piechoty. Ogólna liczba jeńców wzrosła z 17 oficerów, 243 żołnierzy do 56 oficerów i 2349 żołnierzy. Powiodły się przedsięwzięcia patroli niemieckich pod Frelinghien, nad kanałem La Bassee, na wzgórzu La Fille morte, na wschodzie od Badonviller i pod Hirzbachem.

Na północy od Soisson, dwupłatowiec francuski zmuszono do wylądowania w naszych linjach.

Z widowni wschodniej.

Grupa wojsk generała hrabiego Bothmera.

Na froncie armji generała hrabiego Bothmera, w rozległym przeciwnatarciu wojsk niemieckich pod Cieszą i od niej na północy (na północo-zachodzie od Buczacza), wyrzucono Rosjan, którzy tam wtargnęli, biorąc przytem do niewoli przeszło 400 jeńców.

Z widowni bałkańskiej.

Nic nowego.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austryjacki.

WIEDEŃ, 13-go lipca.

Z widowni rosyjskiej.

Na Bukowinie i na południu od Dniestru, przy niezmienionej sytuacji nie zaszły żadne szczególne wydarzenia. Na zachodzie i na północnym zachodzie od Buczacza pchnął nieprzyjaciel ponownie siły do ataku przeciw wojskom sprzymierzonym, dowodzonym przez generała hrabiego Bothmera. Podczas gdy część jego szturmujących kolumn załamała się przed przeszkodami naszemi, drugiej powiodło się wtargnąć do wąskiej części naszego stanowiska. Lecz i tutaj natychmiast wykonany kontratak niemieckich i austrjackich rezerw wyrzucił Rosjan natychmiast, tak, że wszystkie ataki przeciwnika w zupełności się nie powiodły. Liczni jeńcy rosyjscy. Na Wołyniu wojska nasze odparły atak, wykonany po obydwóch stronach kolei prowadzącej z Sarn do Kowla. Pozatem nic znamiennego.

Komunikat rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 11 lipca posuwa się do twierdzenia, że siły zbrojne generała Brusiłowa od początku ofenzywy rosyjskiej wzięły 266,000 jeńców. Aczkolwiek niewiarogodność komunikatów rosyjskich jest dostatecznie znana, jeszcze raz należy zwrócić uwagę na to, iż podawana przez Rosjan liczba jeńców dosięga bez mała ogólnej liczby naszych wojsk na naszym północno-wschodnim froncie, które w ciągu ubiegłych pięciu tygodni walczyły na tym terenie.

Z widowni włoskiej.

Na froncie między Brentą a Ecz działalność bojowa ożywiła się znowu wczoraj. Na Passubio odparto nocny atak Włochów. W dolinie Posina nieprzyjaciel wielokrotnie starał się posunąć naprzód swe patrole przy stałem i mocnem parciu ognia dział. W potyczkach tych wzięliśmy do niewoli 1 oficera i 103 żołnierzy. Po niezwykle silnem przygotowaniu artyleryjskiem natarły ponownie wczoraj po południu znaczne siły nieprzyjacielskie na stanowiska nasze w okolicy Monte Rast, Monte Interroto. Tak samo jak dni poprzednich rozbiły się wszystkie natarcia z ciężkiemi stratami dla Włochów. Dalej na północy wszystkie usiłowania nieprzyjaciela wdarcia się do naszych pozycji okazały się bezowocnemi.

Z widowni południowo-wschodniej.

Bez zmian.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefer,
marszałek polny porucznik.

Cześć dla bohaterów.

Wczoraj na polach Grochowa, zlanych w dniu 25 lutego 1831 roku krwią żołnierzy polskich w obronie stolicy przed nawałą dziczy moskiewskiej, obchodzono skromną uroczystość poświęcenia krzyża pamiątkowego w miejscu, gdzie śród kęp „olszynki grochowskiej" wrzała najzaciętsza bitwa.

Walka 40-tu tysięcy żołnierzy polskich z 70-ma tysiącami rosjan zakończyła się dla oręża polskiego pomyślnie. Pomimo ogromnej przewagi liczebnej wróg został odparty i wkrótce rozpocząć musiał odwrót zupełny. Ale bitwa, nawet najpomyślniejsza, nie mogła przynieść w ówczesnych warunkach pożądanego dla Polski rezultatu, to jest zupełnego wyzwolenia, gdyż ogół społeczeństwa, ogarnięty zanikiem woli, nie chciał zdobyć się na niezbędny w takim momencie dziejowym wysiłek, wolał dyplomatyzować i—czekać na pomoc Europy.

Wczoraj od rana już pociągnęły tłumy w stronę Grochowa.

Pociąg specjalny, wiozący uczestników uroczystości, przystrojono odświętnie. Nie starczyło miejsc dla wszystkich. Równocześnie z Warszawy wyjechały liczne powozy i samochody, wiozące przedstawicieli władz miejskich, oraz instytucji społecznych z księciem-prezydentem i księciem-naczelnikiem milicji na czele.

Zbierano się na miejscu w dawnym dworze prymasa Poniatowskiego. Tam orkiestry witały przybyłych marszami, dobranymi do nastroju chwili. Grały naprzemian orkiestry milicji miejskiej i straży ogniowej.

Po wysłuchaniu przemówień przewodniczącego Rady 17-go okręgu i dyrektora A. Wysockiego, i po podpisaniu aktu pamiątkowego, zebrani wyruszyli w pochodzie, wśród dźwięków orkiestry do miejsca poświęcenia krzyża.

Skromną, a zarazem wielką przez swą skromność, była uroczystość poświęcenia krzyża.

Prof. Szpadkowski mówi o znaczeniu momentu, jaki rozegrał się na polach Grochowa, adw. Popowski zaznaczył doniosłą wagę dla narodu naszego chwil obecnie przeżywanych.

Szeregiem pieśni chóralnych i utworów orkiestrowych zakończył się ten obchód skromny, lecz wzruszający. Przy dźwiękach orkiestry odbył się marsz powrotny.

W tłumie uczestników uroczystości reprezentowane były prawie wszystkie stowarzyszenia, oraz instytucje polskie Warszawy, z kilku białowłosymi weteranami 1863 r. na czele.

O bitwie grochowskiej znajdujemy w ówczesnym „Kurjerze warszawskim" (nr. 56, 26 lutego 1831 r.) zaraz następnego dnia sprawozdanie, którebýśmy dziś nazwali „komunikatem urzędowym":

„W dziejach Polski i w dziejach Europy na zawsze będzie pamiętna wczorajsza krwawa bitwa, odbyta pod stolicą naszego kraju. Polacy z całą mocą walczyli za swą Ojczyznę, a od tej walki zależy ocalenie wolności wtórego narodów.

Rano rozpoczął się ogień na stronie lewej, to jest między Tarchominem a Białołęką. Jazdą dowodził jenerał Umiński. Bóg w tej stronie dał nam zwycięstwo. Cofnął się nieprzyjaciel, utraciwszy działa i mnóstwo w zabitych; zabraliśmy znaczną ilość jeńców i z pola bitwy wzięliśmy wiele rozmaitej broni. O godz. 11 przed poł. nieprzyjaciel był odparty, i ustał ogień w tej stronie.

O godz. 10 rozpoczęła się walka na prawej stronie, to jest od drogi Ząbkowskiej aż do Wisły. Kilkaset armat jakby grzmotem napełniało powietrze. Wojsko nieprzyjacielskie pomnożono świeżo przybyłym zasiłkiem i bardzo znaczną artylerją. Walka stała się morderczą. Nasi jenerałowie: Chłopicki, Krukowiecki, Szembek, Skrzynecki i inni, dowodzący brygadami, prowadzili waleczne hufce z nieustraszoną odwagą.

Szczegóły tej ważnej bitwy będą nader interesujące i dowiodą światu, z jakiem męstwem rycerze polscy dobijali się o prawa im należne. Pułk rosyjski kirasjerów całkowicie był zniszczony, przyczem najzaszczytniej odznaczył się nasz 8-gi pułk ułanów. Kosynjerzy należeli do walki i przyczynili się do pomnożenia trwogi między najezdnikami. Najzaciętsza walka była o godz. 3 z południa.

Według opowiadania oficerów, którzy znajdowali się przez cały czas w ogniu, strata nieprzyjaciela jest ogromna w poległych i rannych, ale i nasza jest dotkliwa.

Jenerał Żymirski, walczący jak prawy polak, otrzymał ciężką ranę. Przywieziono go do Warszawy po południu. W czasie operacji lekarskiej, obok małżonki i rodziny, o godz. w pół do 5-ej zakończył życie, ciągle poświęcone Ojczyźnie.

Jen. Chłopicki z chwalebną gorliwością przywodził naszemu wojsku. Trzy konie pod nim ubito; ułamek od granatu trafił go w nogę. Chciał ciągle walczyć, lecz dla koniecznego opatrzenia rany wrócił na chwilę do miasta i dziś może walczyć.

Żołnierz z 4-go pułku piechoty linjowej, Lemański, wczoraj raniony, wjeżdżając do Warszawy, trzymał szlify i szarfę jenerała rosyjskiego, którego zabił.

Od godz. 2-ej z południa do wieczora przyprowadzano jeńców nieprzyjacielskich. Walka ustała dopiero o godz. 6-ej wieczorem. Dziś zapewne ponowi się.

Boże sprawiedliwy! błogosław ludowi, wzywającemu Twojej świętej opieki, którego jedynem jest życzeniem, aby po tylu ciężkich ofiarach, widział swą najdroższą Ojczyznę istotnie szczęśliwą".

Kronika polityczna.

Co opowiadają Rosjanie?

PETERSBURG, 12 lipca. Sprawozdanie urzędowe z dnia 11 lipca.

Front zachodni: Walki nad Stochodem toczą się w dalszym ciągu. Nieprzyjaciel, który sprowadził posiłki i ściągnął potężną artylerję stawia zacięty opór.

Na froncie Breaza (21 klm. na północnym zachodzie od Kimpolung)—Fundul Moldawi (15 klm. na zachodzie od Kimpolung) — na północnym wschodzie od Kimpolung—po zaciętej walce odrzuciliśmy znaczne siły nieprzyjaciela. Na poszczególnych punktach nieprzyjaciel, któregośmy wyparli bagnetami, rzucił się do ucieczki.

Lotnicy nieprzyjacielscy przelecieli nad dworcem kolejowym Zadworje (3 klm. na północnym zachodzie od Stołbców) na drodze żelaznej Mińsk — Baranowicze i rzucili 66 bomb.

Na morzu Azowskiem w pobliżu wybrzeża kaukaskiego, nieprzyjacielska łódź podwodna zatopiła próżny transportowiec.

Front kaukaski: Na froncie w kierunku Baiburtu nasze oddziały gończe zajęły w nocy 9 lipca obsadzoną przez turków górę, zdobyły karabin maszynowy i zabiły bagnetami kilku ludzi.

Dalej na południu wojska nasze zdobyły w nowym szturmie kilka silnie umocnionych stanowisk tureckich, które rozbudowaliśmy dalej.

Dnia 8 lipca wzięliśmy do niewoli 3 oficerów tureckich i około 350 żołnierzy.

W okolicy Diarbekiru w dolinie Hyenkowa (?) nasze oddziały przednie odparły z łatwością atak nieprzyjacielski.

Przybliżone obliczenie wziętych do niewoli jeńców i trofeów w ciągu operacji generała Brusiłowa przeciwko armji austrjacko-niemieckiej, za czas od 4 czerwca do 10 lipca, dało następujące liczby: 5.620 oficerów, 266.000 szeregowców, 312 armat i 866 karabinów maszynowych.

Uwaga: Podana przez rosjan liczba jeńców jest nieprawdziwą, o czem nadmienia dzisiejszy komunikat austrjacki.

PETERSBURG, 12 lipca. Sprawozdanie urzędowe z dnia 11 lipca wieczorem:

Front zachodni: W okolicy Stochodu w dalszym ciągu toczą się walki.

Nieprzyjaciel ujawnia tu wielką zaciętość. Jednocześnie lotnicy nieprzyjacielscy dokonywują lotów poza frontem wojsk naszych, gdzie rzucają liczne bomby i strzelają z karabinów maszynowych. Wogóle sytuacja pozostaje bez zmiany.

PETERSBURG, 13 lipca. Według sprawozdania urzędowego z środy popołudnia:

Na całym froncie od wybrzeża ryskiego aż do błot pińskich toczy się ogień artylerji i piechoty.

Lotnicy nieprzyjacielscy obrzucili dworzec w okolicy Stolpe, zapalając kilka domów.

Podczas próby nieprzyjaciela podjętej celem przejścia na drugi brzeg Stochodu, ujęliśmy 24 oficerów i 745 niemców i austrjaków. W zatoce botnickiej nasze kontrtorpedowce zabrały dwa parowce niemieckie, z których jeden naładowany był rudą żelazną.

Na Kaukazie zdobyły wojska nasze na zachód od Erzerum szereg rozbudowanych pozycji nieprzyjacielskich. Od 2 do 8 lipca ujęliśmy na froncie kaukaskim 107 oficerów tureckich i 1648 żołnierzy i zdobyliśmy 3 działa, 10 karabinów maszynowych, oraz 4 miotacze bomb.

W sprawozdaniu wieczornem czytamy:

Artylerja nasza rozproszyła niemców, którzy starali się ustawić artylerję swą przeciw Uexküll. Atak na południe od Krewa odparto. Nad Stochodem walka działowa. Na froncie kaukaskim wojska nasze na zachód od Erzerum wzięły szturmem miasto Mamachatum. Nieprzyjaciel podpalił miasto podczas swego odwrotu.

Komunikat bułgarski.

SOFJA, 12 lipca. Główna kwatera donosi pod datą 11 lipca:

W sytuacji na froncie macedońskim nie nastąpiły żadne zmiany. Słaba obustronna działalność artylerji i częste starcia pomiędzy patrolami i oddziałami wywiadowczymi trwają ciągle.

Dnia 9 lipca oddział francuski usiłował zaatakować posterunek obserwacyjny na południu od jeziora Doiran. Posterunek powitał nieprzyjaciela ogniem karabinowym i granatami ręcznymi z nieznacznej odległości i zmusił go do bezładnej ucieczki, pozostawiając 4 zabitych, wiele karabinów, oraz przedmiotów uzbrojenia i wyekwipowania.

Nieprzyjaciel stara się usilnie zniszczyć owoce pokojowej pracy ludności w dolinie Merty i rzuca codziennie bomby, wzniecające pożary, aby podpalić pokoszone już pola. Dzięki jednak zarządzonym przez nas skutecznym środkom, nie osiąga on żadnego wyniku. Rozwinięta przez lotników naszych działalność wywiadowcza wzrasta z dniem każdym. Składają oni dowody ruchliwości.

Komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL, 12 lipca. Sprawozdanie głównej kwatery z dnia 11 lipca.

Na froncie Iraku zmiany nie zaszły.

Na froncie kaukaskim, na prawem skrzydle, nie zaszedł żaden ważniejszy wypadek.

W centrum nieprzyjaciel powtórzył wczoraj ataki swe na stanowiska nasze na południu od Czorochu, pomimo jednak niesłychanych strat, nie mógł osiągnąć żadnego wyniku.

Na północy od Czorochu trwają walki lokalne.

Z pozostałych frontów nie nadeszły żadne wiadomości.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (12 lipca).

Na obydwóch brzegach Somme noc minęła spokojnie.

Na lewym brzegu Mozy załamały się zupełnie w ogniu dwa ataki niemieckie, wykonane na rowy francuskie pod Mort Homme.

Na prawym brzegu kontratak francuski, wykonany nocy dzisiejszej odzyskał część terenu zdobytego wczoraj przez niemców w lasku Fumin. Wzięliśmy 60 jeńców, w tem 1 oficera.

Niemcy wykonali dzisiaj rano natarcie w kierunku Souville. O godz. 10 rano, po gwałtownem przygotowaniu przez artylerję, nastąpił silny atak sześciu pułków od strony wsi Fleury i lasków pod Vaux i Chapitre. Pomimo gwałtownych szturmów masowych na stosunkowo wązkim froncie, kosztem ogromnych strat, powiodło się nieprzyjacielowi zyskać nieco na terenie na dojściach do Capelle St. Fine i na skrzyżowaniu dróg z Fleury i Vaux.

Z angielskiego (12 lipca).

Od początku bitwy nieprzyjaciel otrzymał znaczne posiłki. W ciągu dnia wczorajszego i ostatniej nocy przedsiębrano ataki przeciwko rozmaitym punktom naszych nocnych stanowisk.

Zacięta lokalna działalność bojowa na rozmaitych częściach frontu. W lasku Mametz odzyskaliśmy ostatniej nocy utracony teren i trzymamy w swem posiadaniu cały lasek. Również uczyniliśmy niejakie postępy w lasku pod Trones.

Z włoskiego (11 lipca).

Z powodu naszego ciągłego nacisku w Trydencie oraz naszej silnej ofenzywy w górnych dolinach Boite i But, oraz nad dolną Isonzo musiał przeciwnik przywołać z powrotem na nasz front wojska, które już był wycofał, ażeby je wysłać na front wschodni.

Na Pasubio zdobyliśmy stanowiska na północy od Monte Corno, lecz gwałtownemu kontratakowi nieprzyjaciela powiodło się odebrać je częściowo. Wzięliśmy 34 jeńców.

Na północy od wąwozu San Giovani obsadziliśmy wąwóz Degli Ucelli w górnej części doliny Ciata.

W okolicy Tofena przeciwnik usiłował wykonać napad na zdobyte przez nas dnia poprzedniego stanowiska. Został on odparty.

Na froncie Isonzo—działalność artylerji i obustronna walka na bomby.

O losy Królestwa.

Pismo „Berl. Polit. Nachr.“ pisze, widocznie inspirowane oficjalnie: Do trudnych zagadnień, jakie rozwiązać należy przed zawarciem pokoju, należy bez wątpienia przyszłe ukształtowanie Polski. Że odnośne ziemie nie mogą powrócić pod panowanie rosyjskie, jest rzeczą niezaprzeczalnie pewną, według oświadczeń kanclerza w parlamencie. Lecz przyszły ich porządek państwowy jest wobec wchodzących w grę ważnych interesów Niemiec i Austo-Węgier zadaniem nadzwyczaj trudnem. Rozwiązaniem jego zajęte są oba rządy w wspólnej pracy sprzymierzeńców. Lecz pertraktacje toczą się jeszcze. Jest rzeczą jasną, że zadowalające ich ukończenie nie postąpiłoby naprzód, gdyby sprawę polską uczyniono przedmiotem pertraktacji w najszerszej opinji, gdyż nieuniknioua przy tem różnica zapatrywań przeszkadzałaby jedynie w rozwiązaniu problematu. Nie omylimy się zapewne, przypuszczając, że między powodami, które spowodowały chwilowe złagodzenie cenzury odnośnie do omawiania celów wojennych, nie zaś zupełne jej zniesienie, zaliczyć należy także fakt, że pertraktacje co do ostatecznego porządku państwowego Polski nie są dotąd ukończone.

Maximum ustępstw rosyjskich.

Jak donoszą do „Vossische Ztg.“ ze Stockholmu, ma być w tych dniach ogłoszony nowy ukaz rosyjski w kwestji polskiej. Ukaz ten dzieli się na trzy części.

W pierwszej zaznacza, że kwestja polska jest sprawą wyłącznie wewnętrzną rosyjską; w drugiej części powtarza odezwę w. ks. Mikołaja Mikołajewicza z 1914 r.; w trzeciej zaznacza, że korona postanowiła stanowczo przyznać Polsce obszerną autonomję.

Z obu frontów.

Na terenie wschodnim całokształt sytuacji nie uległ dotychczas żadnej zmianie. Nadchodzące z tamtąd wiadomości brzmią monotonnie i dotyczą oczywiście bitew, prowadzonych jak zawsze z gwałtowną zaciętością. Z austryjackiej prasowej kwatery wojennej donoszą wszakże o fakcie pierwszorzędnej doniosłości, a mianowicie o ofenzywie nowej 150 tysięcznej armji rosyjskiej pod wodzą generała Leka na Pińsk.

Na zachodzie na froncie angielskim, oraz na froncie francuskim na północ od Somme toczą się walki z równą jak dotychczas zaciętością i z równie niewielkim wynikiem dla koalicji. Na południe od Somme po nader krwawych i daremnych atakach francuzów na Belloy Soyecourt i Maisonette nastąpił względny spokój.

Atak na wybrzeże angielskie.

Biuro Reutera donosi urzędowo z Londynu pod datą 12 lipca: Wczoraj wieczorem o godz. 9 m. 30 ukazała się niemiecka łódź podwodna przed małym nieuzbrojonym portem Seaham Harbour i wystrzeliła z odległości kilkuset yardów koło trzydziestu trzycalowych szrapneli. Jedna kobieta została poważne raniona i zmarła dnia następnego. Dom jeden został trafiony przez pocisk. Pozatem nie było żadnych strat.

(Seaham Harbour jest to port w hrabstwie Durham na angielskim brzegu wschodnim, na południe od Newcastle).

Wojenna czy handlowa?

W sprawie łodzi podwodnej „Deutschland“ donoszą znowu, iż orzeczenie, że jest ona statkiem handlowym nie jest ostatecznem. Poselstwa angielskie i francuskie zaprotestowały energicznie przeciw temu u rządu amerykańskiego. Anglja pod żadnym warunkiem nie zgadza się uznać jej charakteru handlowego. Gdyby tak miało być istotnie i gdyby Anglja miała wysnuć stąd dalsze konsekwencję, wówczas być może, że wzrastająca ostatnio agitacja za wznowieniem przez Niemcy wojny łodzi podwodnych znalazłaby większy posłuch i sprowadziłaby nowe powikłanie.

Ruch pocztowy pod wodą.

Jak donosi londyński „Morning Post“ z Waszyngtonu, tamtejszy „Trust transatlantycki“ ogłosił przybycie niemieckiej łodzi podwodnej do Baltimore za pomocą inseratów w dziennikach. W inseracie tym zawiadamia wymieniony trust strony interesowane, że niemiecka łódź podwodna, wracając do Niemiec, zabierze pocztowe przesyłki pieniężne i listy, które nie będą narażone na niebezpieczeństwa ze strony Anglików. Inserat podpisali: konsul austrjacko-węgierski w Nowym Jorku, tudzież jeden z dyrektorów Trustu transatlantyckiegd, Duber. Trust ów, trudniący się głównie przekazywaniem pieniędzy pomiędzy Ameryką i Węgrami, założony został przez banki węgierskie i amerykańskie.

Straty Francji.

Paryski „Matin“ donosi: „Ministerjum sprawiedliwości przygotowuje projekt ustawy, świadczący o wielkich stratach, jakie w dotychczasowej wojnie poniosła Francja w materjale ludzkim. Jeden artykuł francuskiego Kodeksu będzie zniesiony, a w jego miejsce wejdzie następujące postanowienie:

Jeżeli ostatni męski potomek jakiejś rodziny padnie na polu bitwy, w takim razie najbliżsi krewni mają prawo przyjęcia nazwiska zmarłego. Jeżeli poległy posiadał córki, te po wyjściu za mąż dalej nosić będą nazwisko ojcowskie, aby przeszkodzić wygaśnięciu rodziny.“

Nastroje w Rumunji.

Bukareszteńska „Dreptatea“ podaje przebieg posłuchania, jakie mieli u króla rumuńskiego przywódcy opozycji Take Jonescu i Filipescu. Gdy przedstawili królowi, iż obecna sytuacja wymaga, aby Rumunja stanęła po stronie koalicji, król odpowiedział wymijająco, że jedynym w Rumunji czynnikiem decydującym w tego rodzaju sprawach jest tylko w myśl konstytucji, rząd rumuński. Do niego też, zdaniem króla, powinni się zwrócić w tej sprawie przywódcy opozycji. W opinji publicznej w Bukareszcie zaszedł zwrot na niekorzyść zwolenników przymierza z koalicją. Utworzyła się nowa partja pod nazwą: „Liga obrony narodowej“. Należą do niej grupy zachowawcze.

Ameryka a Rosja i Japonja.

Londyńska „Central News“ donosi z Waszyngtonu: Poseł Stanów Zjednoczonych w Tokio otrzymał polecenie zbadania, czy nowy układ rosyjsko-japoński nie będzie ze szkodą dla handlu i finansów amerykańskich na Dalekim Wschodzie, szczególnie w stosunku do Chin. W sprawie tej odbyto długą konferencję w ministerjum spraw zagranicznych w Waszyngtonie.

Znaczenie układu rosyjsko-japońskiego.

Petersburskie „Birż. Wied.“ zamieściły wywiad swego redaktora działu politycznego u ministra spraw zagranicznych, Sazonowa, który powiedział:

„Układ rosyjsko-japoński jest dziełem wielkiej doniosłości. W ciągu ostatnich lat jedenastu dyplomaci rosyjscy i japońscy usiłowali usunąć wszelkie przyczyny, które wywołały wojnę w 1904 r., a które jednak nie były już tak znaczne, by mogły spowadzić poważne współzawodnictwo Rosji i Japonji. Gdy dążenia te zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem, natenczas zdołaliśmy odnowić stosunki z Japonją, które pozwoliły nam na skupienie swych sił dla zapewnienia pracy pokojowej na dalekim wschodzie, a tem samem i na zabezpieczenie naszego terytorjum i naszych ogólnych interesów od wszelkich napaści.

Wojna obecna stawia Rosji cały szereg zadań, których rozwiązanie na długie lata przykuwa naszą uwagę do Zachodu. Oparłszy się w sprawach Dalekiego Wschodu na solidarności z Japonją, możemy wszystkie nasze siły zastosować do rozwiązania owych zagadnień i możemy mieć pewność, że Chinami żadne mocarstwo nie będzie mogło się posługiwać do przeprowadzenia ambitnych planów, jak to miało miejsce z innymi krajami wschodnimi, graniczącymi z Rosją.

Pewien wybitny dyplomata japoński wyjaśnił redaktorowi, iż artykuł 2 traktatu daje obu stronom natychmiastowe wyniki praktyczne, gdyż według niego każdy, kto naruszyłby prawo terytorjalne i specjalne interesy Rosji, choćby naprzykład w północnej Mandżurji, znalazłby wśród swych przeciwników również i Japonję“.

KONSULENT PRAWNY
Aleksander v. Gersdorff.
przeniósł swe biuro do lokalu w tymże domu
Piotrkowska 84, parter, front.

O pożyczkę dla Rosji.

Do Petersburga nadeszła depesza ministra finansów, Barka. Treść jej jest następująca: Przerwano pertraktacje z trzema grupami banków amerykańskich o ostatnią pożyczkę. Pomimo tryumfów oręża rosyjskiego Amerykanie nie potrafią o tyle zmienić swego poglądu na sytuację wojenną, by módz sfinansować pożyczkę na warunkach możliwych dla Rosji do przyjęcia. Bark zwrócił się następnie do Francji i Anglji. Lecz i te próby rozchwiały się. Anglja oznajmiła, że jej własne wydatki wojenne dosięgły takiej wysokości, iż wszelka pomoc dla sprzymierzeńców jest absolutnie wykluczoną.

Gazeta „Riecz“, która zamieściła część depeszy Barka, napastuje w sposób gwałtowny Amerykan, zarzucając im egoizm, któremu „wreszcie zdarto z twarzy maskę sympatji dla czwórporozumienia“.

Tajemnicza eksplozja.

Według doniesienia Petersburskiej Ajencji Telegraf. w dniu 11 lipca wieczorem eksplodowały bańki benzyny w piwnicy garażu automobilowego, graniczącego z domem prezesa ministrów.

Eksplozja zniszczyła windę w domu tym i schody, wiodące do mieszkania pułkownika Ostrossimowa. Nauczycielka dzieci pułkownika, która znajdowała się właśnie w windzie, została zabita. Prowadzone jest energiczne śledztwo.

Wybuch w składzie amunicji.

„Basler Nachrichten“ donoszą z Medjolanu, iż wybuch, który miał niedawno miejsce w Spezji, był de facto wielką katastrofą. W powietrze wyleciała wielka fabryka amunicji wraz z 480 robotnikami, grzebiąc w swych gruzach liczne ofiary postronne. Samych dzieci miało zginąć przeszło 300.

Strejk powszechny w Hiszpanji.

Z Madrytu donoszą: Powszechny związek robotniczy hiszpański wyłonił nieustający zarząd krajowy, posiadający pełnomocnictwo do wydawania postanowień, które obowiązywać mają wszystkie organizacje robotnicze. W Barcelonie, Oviedo, Valencji i Madrycie wszyscy robotnicy wyrazili swą solidarność ze sprawą kolejarzy. Strejk powszechny zaczął się już w Bilbao, gdzie doszło pomiędzy strejkującymi i policją do starcia. Dano do tłumu salwę. Jedna osoba została zabita i pięć ranionych.

Zajścia w Czarnogórze.

Z austrjackiej wojennej kwatery prasowej donoszą:

C. i. k. wojskowy generalny gubernator w Cetynji wydał niedawno list gończy przeciw byłemu czarnogórskiemu ministrowi wojny Radomirowi Vesovicowi i jego pięciu krewnym tegoż nazwiska, ponieważ są bardzo podejrzani o skrytobójcze zamordowanie austro-węgierskiego oficera i próbę zamordowania jednego piechura. Oczywiście nieprzyjacielska prasa skorzystała z tego zdarzenia i nadała mu znaczenie pierwszorzędne.

„Times“ np. pisze ni mniej ni więcej, jako to, że Czarnogóra płonie jasnym ogniem powstania przeciw nam. Wobec tych tatarskich wieści należy zaakcentować, że w Czarnogórze od czasu jej obsadzenia przez nasze wojska panuje zupełny spokój i największa część tego ciężko doświadczonego narodu tym spokojem szczerze i z całego serca się cieszy.

Jeżeli czasami dały się zauważyć nieśmiałe oznaki niezadowolenia, to ograniczały się one tylko do bardzo małego koła tych żywiołów, które po większej części wskutek zawiedzionej osobistej ambicji nie były zadowolone z nowych stosunków, którym jednak nigdy nie udało się ani nawet w najmniejszej mierze oddziałać na opinję publiczną.

Do tych, jak wspomniano, zupełnie odosobnionych żywiołów, należeli: były czarno-

górski minister wojny Radomir Vesovic i jego familjanci, zakorzenieni w północnej części kraju. Generał Vesovic ze szczepu Vasojevicich, człowiek bardzo ambitny, a w środkach nieprzebierający, w wojnie bałkańskiej i w wojnie Czarnogóry z Austro-Węgrami zdobył sobie nader wpływowe stanowisko, które oczywiście po zaprowadzeniu austro-węgierskiego zarządu utracił. Chociaż jego niechęć przeciw monarchji nigdzie nie mogła się czynnie uwydatnić, było jednak wskazanem odebrać mu istniejącą bądź cobądź możliwość niekorzystnego wpływu na współplemieńców.

W połowie czerwca wojskowy generał-gubernator kazał zawezwać byłego ministra wojny, żeby opuścił kraj i osiadł w monarchji. Kilku innych ludzi, którzy z podobnych przyczyn otrzymali także takie wezwanie, usłuchało bez wahania i znajdują się teraz w Wiedniu. Vesovic natomiast odpowiedział na rozkaz wojskowego generał-gubernatora skrytobójczem zamordowaniem nadporucznika Adolfa Pechera, z królewsko-węgierskiego pułku piechoty pospolitego ruszenia Nr. 23, który mu przyniósł to wezwanie. Potem Vesovic uciekł, a przy pościgu został zabity jeszcze jeden infanterzysta.

Oczywiście zabrano natomiast wszystkich męskich członków rodziny Vesovica, o ile już z Radomirem nie uciekli, i zaprowadzono ich do Cetynji, a przeciw zbiegom generał-gubernator wydał wspomniany na początku list gończy. Na głowę przywódcy, który uciekł, wyznaczono 50.000 K. nagrody.

Ludność Czarnogóry dowiedziała się o czynie generała Vesovica z publicznych obwieszczeń. Jak z wielu manifestacji wypływa, najszersze koła ludności kraju potępiają w jak najsurowszy sposób skrytobójcze zamordowanie nadporucznika Pechera. Metropolita zjawił się u wojskowego generał-gubernatora w imieniu swoich wiernych i dał wyraz tym uczuciom, prosząc, aby za ten niecny czyn jednostki nie karano całej ludności. Nigdy i nigdzie nie przyszło do żadnych wykroczeń, jakie może mieli zamiar wywołać Vesovic i jego zwolennicy. Wszystko pozostało spokojnie.

Również kłamliwemi są doniesienia Biura Reutera o rzekomych rozruchach w Serbji. Także tu nie zdarzyły się najmniejsze wykroczenia.

Z ziem polskich.

Z Warszawy.

Szable w milicji.

Na podwórzu w ratuszu odbyło się wręczenie milicjantom rezerwy oraz 13 komisarjatu szabel. Szable są w pochwie czarnej, okutej u dołu, na klindze zaś wyryty rok 1916 oraz inicjały Milicji miejskiej. Wręczenie pierwszych szabel milicjantom poprzedził pochód urządzony przez Naczelnika Milicji na podwórzu Ratusza, poczem po odpowiedniej przemowie wręczono milicjantom szable. W ciągu najbliższych dni odbędzie się wręczenie szabel w innych komisarjatach miejskich.

Włocławek.

Charakterystyczną sprawę sądzono we Włocławku. Właściciel mydlarni, Mirewicz, zaskarżył redaktora miejscowej gazety, że w notatce kronikarskiej użył wyrażenia „mydlarze — zbrodniarze", czem firma M. uczuła się dotknięta. Redaktor w sądzie oświadczył, że w czasie tak wzmożonej spekulacji nie mógł na to być obojętny, żeby nie nazwać spekulantów po imieniu.

Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Sosnowiec.

W Sosnowcu policja niemiecka dokonała spisu wszystkich zwierząt domowych, mianowicie: koni, bydła, kóz, owiec, nierogacizny i t. d.

W okolicy Sosnowca zanosi się na bardzo ładne urodzaje. Żyto i pszenica obfitują w bujne kłosy. Również jarzyny i okopowizny przedstawiają się bardzo ładnie.

Mława.

Szkoła handlowa, przekształcona w r. b. na gimnazjum 8-klasowe, zakończyła 28 z. m. swe prace. Mimo, że rok szkolny rozpoczął się dopiero 15 października, rezultaty były nadzwyczaj zadawalające. Nie otrzymało promocji, lub na poprawkę zaledwie 15 na całą szkołę. Na rok przyszły ma być otwarta bursa — wszystko to staraniem prezesa Rady Opiekuńczej p. Bronisława Klickiego. Szkółka miejska o 450 uczących się, dała doskonałe wyniki.

Ochronka przychodnia 140 dzieci z obiadami i podwieczorkami doskonale się rozwija.

Krasnystaw.

W budynek szkoły handlowej w Krasnymstawie (w Lubelskiem) uderzył piorun, który kominem wpadł do sali, wypełnionej dziećmi, odbywającemi z nauczycielką lekcję, wybił otwór w pułapie, zarysował sufit i przebiwszy drugi otwór nad oknem przez dach wyszedł na zewnątrz. Żadnego poważniejszego wypadku z ludźmi nie było. Tylko jedna z dziewczynek, Jaroszyńska, uległa kontuzji, pod wpływem której utraciła na dwie godziny przytomność, ale po przywróceniu jej, odzyskała całkowicie zdrowie.

Z Domaniewa (pow. Łęczycki.

(b) W ubiegłą niedzielę staraniem ks. Stanisława Gąsiorowskiego, proboszcza parafji Domaniew (własność Kurczewskiego) odbyło się tamże przedstawienie amatorskie na rzecz schroniska dla dzieci Łodzi.

Odegrano dwie komedyjki: „Strachy" i „Wicek i Wacek", resztę wieczoru wypełniły popisy deklamacyjne i śpiew.

Liczni wycieczkowicze z Łodzi gorąco oklaskiwali wykonawców.

Wilno.

Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznawał sprawę Józefa Rogaszewicza, Jana Hatkiewicza, Jana Jurgielewicza i Bronisława Rosieckiego, oskarżonych o dokonanie morderczego napadu bandyckiego na dom włościanina Lisowskiego we wsi Dobrowoli. Zarąbali oni pałaszem 70-letniego starca, a kijami i tymże pałaszem zamordowali następnie jego żonę, 57-letnią, ich synowę 23-letnią, syna 27-letniego i dwóch wnuczków lat 6 i 4. Ocalał tylko starszy syn, Jan. Mordercy zrabowali 2,800 rb. i różne przedmioty kosztowne. Sąd skazał wszystkich na śmierć.

Stanisławów.

Lwowska „Gazeta Poranna" ogłasza następującą korespondencję, nadesłaną ze Stanisławowa pod datą 7 b. m.:

Dni trwogi, wywołane widmem ponownej inwazji rosyjskiej, zwolna ustępują miejsca nadziei, że tym razem fala najazdu nie dosięgnie Stanisławowa, lecz rozbije się o tamę granitową armji i wojsk sprzymierzonych. Żyje się nadzieją, wzrastającą z dnia na dzień, mimo ogólnego podniecenia. Najkrytyczniejsze dni trwogi, kiedy to ludność rzuciła się masowo do wyjazdu, niepowrotnie, zdaje się, już minęły.

Ludzie po pierwszym jednak wstrząśnieniu poczynają się przyzwyczajać do huku dział i odgłosów niedalekich strzałów.

Zawitał tutaj lotnik rosyjski, którego przyjęto taką salwą pocisków armatnich, że w przyszłości odejdzie go ochota odwiedzania naszego miasta.

Ruch w mieście bardzo ożywiony, mimo wyjazdu znacznej liczby „strachajłów"; tłumy publiczności zalegają ulice miasta, wyczekując obok budynku pocztowego codziennych komunikatów.

Obecnie w Stanisławowie jest spokój, władze wszystkie zupełnie normalnie funkcjonują. Burmistrz miasta, dr. Nimhin, urzęduje, troszcząc się o wypełnienie luk w aprowizacji miasta, co mu się nie zawsze udaje. Sąd urzęduje, prowadząc rozprawy. Po kawiarniach plotkują i każdy na swój sposób omawia sytuację wojenną.

W sprawie zaprowiantowania miasta.

Na onegdajszem posiedzeniu Rady Miejskiej omawiano ważną sprawę zaprowiantowania miasta.

Przewodniczący p. Triebe odczytał interpelację w tej sprawie złożoną magistratowi.

Interpelanci, stwierdzając niedostateczność środków, mających na celu zaprowiantowanie miasta, szczególniej biedniejszej jego ludności, proszą o wniesienie interpelacji na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej, w celu wyszukania środków, które udoskonaliłyby dotychczasowy system aprowizacji miasta i zapobiegły dotychczasowemu brakowi artykułów żywnościowych.

P. Hofman w sprawie tej zabrał głos, oświadczając, że autorzy interpelacji uprzedzili go, gdyż sam zamierzał zdać sprawozdanie z całokształtu dotychczasowej pracy Delegacji zaprowiantowania miasta, gotów jest złożyć wszelkie wyjaśnienia i dać posłuch wszelkim słusznym uwagom i wymaganiom.

Delegacja zaprowiantowania miasta— mówił p. Hofman — składająca się z siedmiu sekcji, ma niesłychanie trudne zadanie przy odżywianiu półmiljonowego miasta. Trudności te są natury technicznej i materjalnej. Mimo to, Łódź była i jest składnicą nietylko miasta i okolicy, lecz nawet poniekąd i Warszawy. Łódź posiada 446 kooperatyw, które czerpią produkty ze składów delegacji. Bądź co bądź, mówca uważa, że sprawa aprowizacji Łodzi stoi lepiej niż w Warszawie.

O najbliższej przyszłości trudno dziś coś powiedzieć—wszystko zależy od wyniku żniw.

W każdym razie Delegacja dołoży wszelkich usiłowań, ale w zupełności ręczyć za dodatnie wyniki nie może.

Obecnie rzeczywiście odczuwa się brak ziemniaków, lecz konsumcja jest teraz pięć razy większą, niż w czasach normalnych. W niedzielę mają przybyć dla Łodzi 2 wagony ziemniaków, prócz tego na składach znajduje się groch, kasza i pewne zapasy ryżu. Administrowanie wydziałem Delegacji wymaga poważnych funduszów — winna ona mieć do swego rozporządzenia znacznie większe sumy, przynajmniej 3 miljony marek.

P. Szwarcszulc w sprawie węgla oświadcza, że dostarczany on jest w mniejszej ilości, niż potrzeba, to jest od 20 do 30 wagonów tygodniowo, oraz iż do tej pory w węgiel zaopatrzyła się jedynie ludność zamożniejsza.

P. Drozdowski oświadcza się za korzyściami, płynącemi z organizacji spożywczych (kooperatyw). Niestety i one nie mogą być dostatecznie zaopatrywane. Są produkty, jak naprz. ryż, które muszą być zachowane na wszelki wypadek i dziś wydawane być nie mogą, jedynie dla szpitali, ochron i Tow. dobroczynności.

Prezes komitetu rozdziału chleba i mąki, p. Lipiński, oświadcza, że komitet rozporządza jedynie wyznaczoną ilością mąki, którą należy rozdzielać sprawiedliwie.

Komitet uznaje, że wiele kooperatyw nie spełnia swych zadań zadawalniająco, wskutek czego potrzeby tylko 50 z nich są zaspakajane. Stwierdza, że największą korzyść biednej ludności przynoszą sklepy komitetowe z mąką, z których w każdym załatwia się do 9,000 osób dziennie.

W dyskusji dalszej zabiera jeszcze głos szereg innych mówców, poczem dr. Sterling zaznacza, że Rada miejska wraz z magistratem ma obowiązek zwrócenia się bezwłocznie drogą telegraficzną o natychmiastową pomoc w nadesłaniu większej ilości kaszy, ziemniaków i mąki.

Kronika miejscowa i sasiedzka.

— Uczniowie aptekarscy,

W Nr. 24 „Gazety urzędowej" podane jest następujące obwieszczenie, dotyczące przyjmowania i wykształcenia uczniów aptekarskich:

1. Prawo trzymania i wykształcenia uczniów mają tylko właściciele aptek miejskich, jako aptekarze aprobowani.

2. Poczynając od d 1 lipca 1916 r. dopuszczani będą do otrzymania wykształcenia, jako uczniowie aptekarscy, jedynie absolwenci szóstej klasy gimnazjum, którzy okażą świadectwo dojrzałości dla klasy siódmej.

3. Młodzieńcy, którzy zamierzają poświęcić się zawodowi aptekarskiemu, winni się przedtem zgłosić z wymaganym według § 2 dowodem, wymieniając jednocześnie właściciela apteki, u którego mają pobierać wykształcenie, u lekarza powiatowego prezydjum policji (ul. Elektoralna nr. 2). Ten decyduje o przyjęciu ich, jako uczniów aptekarskich.

4. Wykształcenie uczniów w zakresie praktycznym i teoretycznym winno się odbywać w samej aptece. Pryncypałowie obowiązani są wykształcić uczniów swoich tak gruntownie, ażeby ci mogli złożyć egzamin na pomocników, bez uczęszczania na specjalne kursa przygotowawcze.

Właścicielom aptek, którzy tym zobowiązaniom w dostatecznej mierze nie zadośćuczynią, odebrane będzie prawo kształcenia uczniów.

5. O ewentualnej zmianie miejsca przez ucznia należy przedtem zawiadomić lekarza powiatowego przy prezydjum policji. Zmiana taka dopuszczalna jest tylko w przypadkach naglących i przy należytem uzasadnieniu, gdyż w przeciwnym razie czas dotychczas zużyty na naukę zaliczony być nie może.

6. Nad biegiem wykształcenia uczniów aptekarskich czuwa lekarz powiatowy przy prezydjum policji.

— Egzaminy aptekarskie.

Na zasadzie rozporządzenia Cesarsko-niemieckiej władzy okupacyjnej odbędą się, pod przewodnictwem delegowanych urzędników, egzaminy na stopień pomocnika aptekarskiego. Egzaminy, do których zapisało się przeszło 40 kandydatów, odbędą się w Warszawie w wydziale medycznym przy placu Saskim nr. 6, wejście B. i rozpoczną się w dniu 10 b. m. o godz. 3 po południu.

Piegi i pryszcze

usuwa radykalnie krem „Oro" sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Egzaminatorami wyznaczeni są: magister farmacji A. Bukowski, prezes Tow. farm. W. Żółtowski, dyrektor Tow. „Motor" B. Popiel i właściciel apteki M. Przezdziecki. Pierwsza serja egzaminów przy udziale blizko 60 kandydatów, odbyła się, jak wiadomo, w kwietniu r. b.

— Ze Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości.

(b) Stow. właścicieli nieruchomości m. Łodzi otrzymało, jak się dowiadujemy, generalną reprezentację na cały okręg łódzki i okolicę nowoutworzonego Banku Kredytowego w Warszawie.

Bank założony został z kapitałem zakładowym 1,000,000 rubli. Na czele jego stoją: ks. Lubomirski, hr. Roger-Łubieński, hr. Adam Ronikier i ks. Franciszek Radziwiłł.

Jak słyszeliśmy, o agenturę powyższą w Łodzi starały się różne wpływowe osobistości miejscowe, jednakowoż zarząd Banku, po zbadaniu sytuacji na miejscu przez umyślnie w tym celu przybyłych delegatów, zadecydował powierzyć reprezentację Stowarzyszeniu właścicieli nieruchomości, jako odpowiedzialnej hypotecznie jednostce.

— Zarząd Związku zawodowego szewców i kamaszników

komunikuje, że nadzwyczajne zebranie, wyznaczone na dzień 9 b. m. z powodu niedostatecznej ilości zebranych członków zostało odroczone do dnia 16/VII b. m. i w powyższym terminie odbędzie się bez względu na ilość przybyłych członków.

— Łódzka straż ogn. och.

W sobotę, o godz. 6½ wieczorem, ćwiczenie 1 i 3 oddziału w domach rekwizytowych tychże oddziałów.

— Nowa instytucja.

Z inicjatywy magistratu powstaje w mieście instytucja, zadaniem której będzie klasyfikowanie chorych i osłabionych, podjętych na ulicy, bezdomnych, zaginionych, zabłąkanych i t. p. Osoby te będą po sprawdzeniu ich stanu odsyłane bądź też oddawane zgłaszającym się rodzinom.

Delegacja niesienia pomocy weszła w porozumienie z Pogotowiem ratunkowem, którego karetki będą odwozić do zbiorni osoby, nie mogące pójść o własnych siłach.

Nowa instytucja mieścić się będzie w domu przy ul. Długiej, nawprost Pogotowia, gdzie na ten cel wynajęto 11 pokojów.

— Sjonistyczne Stow. „Iwna"

postanowiło otworzyć 6 kl. szkołę dla dziewcząt, w której wykładane będą również języki polski i niemiecki.

— Zatwierdzone plany.

Wydział budowlany zatwierdził następujące plany budowlane:

Akc. Tow. Widzewskiej manufaktury— budowa wielkiego domu drewnianego na nieruchomości przy ul. Rokicińskiej, Aleksander Holzgreber, Podrzeczna 7, budowa piekarni; B. Goldberg, Cegielniana 12, budowa 2 balkonów; Oskar Kon, Piotrkoowska 271, budowa domu parterowego i przebudowa prawej oficyny; U. Wohl, Długa 27, L. Mauer, Pańska 35 i 37, M. Kirsztein, Północna 5, G. Ryszak, Pańska 41, Dr. M. Kohn, Dzielna 28, A. Salomonowicz, Andrzeja 44, Henoch Freind, Mikołajewska 39 i I. Szmulowicz, Mikołajewska 27—budowa na tych nieruchomościach filtrów biologicznych; A. Czarnożył i L. Johelsohn, Cegielniana 10, urządzenie 2 okien wystawowych i na przebudowanie 3 piętrowej kamienicy jak również bocznej oficyny.

— Zaopatrzenie się w węgiel.

Jak donosi „Deutsche Warschauer Zeitung", zakomunikowano jej urzędownie co następuje:

Z powodu poruszonej przez Wschodnią Centralę węgla, kwestji, żeby się zaopatrywano w porę w węgiel na zimę, nagromadziło się tyle zleceń na duży węgiel

CASINO

Od jutra

Gościnne występy warszawskiego teatru literacko-artystycznego

„Miraż"

i baletu warszawskiego z udziałem najwybitniejszych sił zespołu:

Gierasiński, Rinas-Lider, Brodnicki, Leśniewski, Blancard i t. d.

polski, że obecnie ich nie można wykonać w żadnej ilości. A czy to się zmieni w następnych miesiącach do września włącznie, tego przewidzieć nie można. Z Niemiec obecnie węgiel kamienny sprowadzony być nie może z wyjątkiem węgla gazowego i antracytu, który nie dobywa się w Polsce. Mogą być dostarczane brykiety, nadające się na zapasy na zimę, jeżeli są sucho przechowywane. Zaleca się przeto wszystkim potrzebującym węgla, aby używali podczas lata gatunki drobniejszego węgla, na który popyt jest mniejszy, t. j. orzech II i III, a także węgiel drobny i miałki; duży węgiel i brykiety, o ile by dużego węgla nie było, ma być natomiast przechowany na zimę. Kto się zastosuje do powyższego, ten zimą nie będzie się żalił na brak opału. Gdyby konsumenci na miejscach sprzedaży węgla lub też przy oddawaniu zleceń napotkali na przeszkody, to im zaleca zwracać się niezwłocznie do odpowiednich urzędów (naczelnika powiatu, prezydenta policji, wzgl. komendantury miejskiej lub inspekcji etapowych), a w razie potrzeby do „Wschodniej Centrali węgla" w Warszawie, Jasna 8, kompetentnej dla wszystkich zleceń na węgiel z okupacji wschodniej.

— **Wypadki.**

Wczoraj o godz. 1 i pół przy prowizorycznym moście nad Łódką, osunęła się ziemia, skutkiem czego runął parkan od ul. Wschodniej, przygniatając swoim ciężarem 5 osób. Pierwszej pomocy poszkodowanym udzielił lekarz Pogotowia.

— **Z sądu.**

Cesarsko-niemiecki sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego pokoju dr. Eberhardta rozważał wczoraj następujące sprawy:

1) Sch. Sparr za przekroczenie prawa o przymusie paszportowym i o przekroczenie prawa o kursie marki skazany został na 60 marek kary lub 20 dni więzienia; 2) Mina Stern, lat 19, za nieprzestrzeganie przepisów paszportowych—na 30 mk. kary lub 10 dni więzienia i za awanturę na ulicy na 6 rb. kary lub 2 dni więzienia; 3) D. Ripsman za niezameldowanie, podług istniejącego przepisu, zagubionego paszportu w ciągu 24 godzin—na 10 marek kary lub 2 dni więzienia; 4) Hersz Stein, lat 19, za nieprzestrzeganie przepisów paszportowych—na 1 miesiąc więzienia (karę powyższą odsiedział podczas śledztwa); 5) Józef Barczak, robotnik, lat 35, za kradzież drzewa—na 25 rb. lub 20 dni więzienia i za opór leśniczemu na 7 miesięcy więzienia; 6) 72-letni Goldberg skazany przez sędziego pokoju za paserstwo na 6 miesięcy więzienia, apelował do sądu okręgowego. Sąd skazał go na rok i 2 mies. więzienia; 7) Marja Płachta, lat 24, skazana przez sąd pokoju w Tomaszowie na 6 tygodni i dwa dni więzienia za kradzież z mieszkania pani Gebstein 25 rb. i 5 marek. Płachta, wobec niedowiedzenia jej winy, została uniewinniona.

— **Ł. O. S.** w Helenowie.

Zamiast zapowiedzianego wieczoru modernistów pod dyrekcją Tad. Mazurkiewicza, odbędzie się dziś w Helenowie Wieczór kompozytorów skandynawskich.

W programie m. i.: poematy symfoniczne Svendsena „Romeo i Julja" oraz „Zorahayda" następnie, „Suita Peer-Gyut II"—Griega i „Valse triste"—Sibeliusa.

— **Zabawa w Rudzie pabjanickiej.**

W nadchodzącą niedzielę w parku „Tivoli" odbędzie się zabawa ogrodowa, urządzona przez Koło ziemianek na dochód ochronki, utrzymywanej przez członkinie. Podczas zabawy przygrywać będzie orkiestra smyczkowa i odbędą się popisy miejscowego Towarzystwa muzycznego. Projektowaną jest również zabawa dla dzieci, pod kierownictwem osób wykwalifikowanych, a także przygotowanych jest mnóstwo rozrywek, jako to: obóz cygański, poczta, korowód łódek i inne. Inicjatorki zabawy nie wątpią, że tak szlachetny cel zabawy zgromadzi w pięknym parku „Tivoli" wielu łodzian.

Wieści z Rosji

Spekulacje żywnościowe.

Donoszą z Charkowa, że dokonano tam nieoczekiwanie masowych rewizji magazynów i składów, należących do banków prywatnych. W składach tych znaleziono ogromne zapasy produktów żywnościowych, któremi banki prowadziły spekulację na szeroką skalę. Zapasy zarekwirowano.

Patrjotyzm rosyjski.

Dn. 2 kwietnia odbyło się w uniwersytecie petersburskim nadzwyczajne posiedzenie zarządu uniwersyteckiego, na którem przeprowadzono losowanie studentów, urodzonych w r. 1892 i wcześniej, a podlegających poborowi do armji. Rektor uniwersytetu Grimm przeczytał rozporządzenie o powołaniu pod broń studentów. Aż czterech studentów zgłosiło się jako ochotników, resztę poddano losowaniu. Ogół studentów podzielono na 10 kategorji wedle kursów.

„Miniatury".

Pod powyższym tytułem „Moskowskija Wiedomosti" poruszają wiele ciekawych „bolączek" Rosji.

„Dochód za rok 1915 Tow. Szustowa (koniaki) wynosił rb. 346,138 kop. 42 w roku „trzeźwości". Postępowy Szuster sprzedaje nowe „bezalkoholowe" napoje.

Za sodę firma „Lubimow, Solwe i Ko." miała czystego dochodu 2,696,664 rb. — „tylko" tyle lichwy z sody!

Na stację Bar kolei połudn.-zachodniej w sierpniu 1915 roku wysłano 242 wagony soli, która tam dotychczas nie nadeszła.

Oto co się nazywa organizacją rosyjskiego życia.

Ukraść 242 wagony soli, to mogą tylko zrobić współcześni tytani kolejowych kradzieży. Wojna rodzi „herojów"!

Wszystkie wille na południu i na Kaukazie są przepełnione, miejsca na statkach na miesiąc zgóry wykupione: kantory sprzedające bilety robią niebywałe interesy.

Wyznanie Sudiejkina.

„Riecz" podaje w № 141 z dnia 6 czerwca według korespondencji „Rusk. Słowo", że istotna przyczyna ustąpienia kierownika głównego zarządu prasowego w Rosji, Sudiejkina, miało być, jak sam oświadczył na bankiecie pożegnalnym, przedstawienie w ministerjum projektu jego, zmierzającego do reform liberalnych w prasie. Projekt został odrzucony, wobec czego Sudiejkin musiał się podać do dymisji. Stanowisko jego objął prof. Udincow.

Arystokracja rosyjska przeciw Synodowi.

Synod petersburski wydał w ostatnich dniach rozporządzenie, na mocy którego w grobach rodzinnych na cmentarzach prawosławnych nie pozwolono obecnie chować osób innych wyznań. Rozporządzenie to, jak donosi „Dzień", byłoby bardzo dotkliwe dla arystokracji rosyjskiej, której znaczna część jest innego wyznania. Ta ostatnia wystąpiła już z nader ostrym protestem przeciwko wspomnianemu wyżej zakazowi, odmawiając Synodowi prawa do wydawania podobnych rozporządzeń, niezgadzających się z całą dotychczasową tradycją i praktyką w kraju.

Rozmaitości.

Plaga myszy polnych we Włoszech.

Z Lugano donoszą: Do całego łańcucha klęsk żywiołowych, jakie spadły na Włochy w ostatnich czasach, przybyła obecnie nowa plaga myszy polnych, które pojawiły się w niesłychanych masach, zwłaszcza we Włoszech południowych. Dzienniki włoskie donoszą, że szkody, wyrządzone przez myszy w polach w samych tylko prowincjach Voggia, Bari, Podenca i Avelino, wynoszą 150 miljonów lirów. Tępienie myszy polnych, zarządzone przez władzę, okazało się bezcelowem.

Ścięcie.

W Hali na podwórzu więziennem kat ściął skazanego przez sąd przysięgłych na śmierć za zamordowanie i ograbienie wdowy Proestel, artystę Fryderyka Schäfera z Hali.

Dwa funty ziemniaków — 400 gramów mąki.

Magistrat berliński ogłasza rozporządzenie w sprawie uregulowania sprzedaży ziemniaków od 10 do 17 lipca.

Według nowych przepisów odbywać się będzie sprzedaż ziemniaków na nowe karty tygodniowo. Na każdy tydzień przeznaczone są trzy odcinki, które uprawniają do nabycia tej ilości, jaką każdorazowo na tydzień magistrat przepisze. Nowość stanowi także przepis, że odtąd w restauracjach i jadłodajniach mają być odcinane kupony od kart ziemniaczanych. W tygodniu od 10—17 lipca otrzymają mieszkańcy Berlina tylko dwa funty ziemniaków na każdą kartę. Za to otrzyma każdy na dwa inne odcinki kart po 200 gramów mąki, czyli razem 400 gramów mąki na jedną kartę w bieżącym tygodniu.

Ogłoszenie.

Gospodarz Jan Maier w Mileszkach został zamianowany sołtysem w wyżej wspomnianej wsi.

Łódź, dnia 12 lipca 1916 roku.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji

w zast.

v. Bernewitz.

Ogłoszenie.

W porozumieniu z panem Gubernatorem Wojennym rozporządzam dla miasta Łodzi co następuje:

Wszyscy właściciele koni z obrębu miasta Łodzi winni wszelkie znajdujące się w ich posiadaniu konie dostawić w piątek dnia 14-go lipca o godz. 3-ej po południu na plac rzeźni miejskiej ulica Inżynierska, w celu oględzin przez Władze Wojskowe.

Nie dostawione konie będą zabierane bez odszkodowania.

Łódź, dnia 13 lipca 1916 r.

Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji

w zast.

v. Bernevitz.

Teatr Polski

Cegielniana 63.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni Gostomskiego a w dniu przedstawienia w kasie teatru

W Sobotę, 15-go Lipca 1916 roku. Łódzki zespół operetkowy.

„Baron Cygański"

Operetka w 3-ch aktach, muzyka Straussa.

Początek punkt. o godz. 8. **Ceny od 20 kop. do 2 rb.**

Dr. L. PRYBULSKI

Przeprowadził się do domu Szeiblera, **Zawadzka № 1.**

Choroby zewnętrzne i włosów

Leczenie elektrycznością, elektrolizą, usuwanie szpecących włosów.

Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

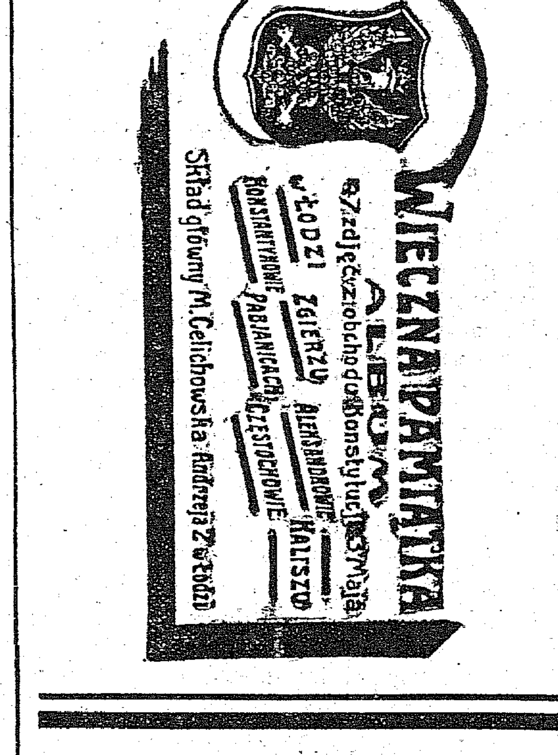

Lekarz — dentysta

H. LEWITA

Piotrkowska 17.

b. długoletnia asyst. lek. dent. E. FUKSA.

Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, leczenie dziąseł. Sztuczne zęby bez podniebienia po przystępnych cenach.

Przyjmuje od 10 — 2 i od 4 — 7 wieczorem w niedzielę i święta od 10 — 1 po południu.

WILLA

pod Łodzią do sprzedania na dogodnych warunkach, dojazd tramwajem, 3 morgi ziemi, wtem połowa lasu, odpowiednie na dom wychowawczy, instytucją dobroczynną lub letnisko. Wiadomość Benedykta 22 w zakładzie tapicerskim,

Mydło

od 55-ciu kopiejek funt, hurtem taniej oraz **ług mydlany**

SZMALEWICZ, ulica POŁUDNIOWA № 8.

Restauracja 2-go rzędu

S. Romański

Konstantynowska Nr. 13.

wydaje obiady śniadania i kolacje po cenach umiarkowanych w każdej porze, polecając się łaskawym względom S-nej Publiczności

S. Romański.

Prima lipskie

muchołapki

do nabycia u

H. Blechschmidta Przejazd Nr. 1.

OGŁOSZENIA DROBNE:

A! A! A! A! A! Meble, nowe i używane, najtaniej w dużym wyborze, oraz łóżka metalowe, wózki i welocypedy dziecięce, wanny, krzesła wiedeńskie. Poleca magazyn mebli Władysława Romiszowskiego Piotrkowska 116 I piętro front.

A. A. Tanio meble sprzedam. Mikołajewska 95 m. 27 front, I piętro.

Elegancka dama nosi gorsety znanej marki „Renoma". Łódź, Główna 17.

Letnie mieszkanie we dworze z całodziennem utrzymaniem. Wiadomość Nawrot 23, u stróża.

Obiady prywatne, smaczne, obfite, w różnych cenach, najmniej 10 osób mogę stołować na zamówienie. ul. Nawrot 17 m. 12 I piętro oficyna.

Prośby, skargi Kons. prawny Gersdorff Piotrkowska 84.

Potrzebny retuszer lub retuszerka Rzgowska 69

Rutynowana nauczycielka udziela tanio **lekcji muzyki** na fortepianie. Przędzalniana № 31 m. 33.

Rower mało używany sprzedam ul. Rzgowska № 2 m. 16 front.

Skradziono 2 paszporty niemieckie wydane z gm. Nowosolna na imię Józefa Gundzla i Józefy Gundzla.

Sprzedam tanio tremo, szafę, lustro, Przejazd 55 m. 24 lewa oficyna II piętro.

Z powodu zmiany lokalu do sprzedania różne meble tapicerskie i stolarskie nowe i używane po cenach kosztu Nawrot 37.

Zaraz do wynajęcia piekiarnia Wysoka 26

Anastazja Drobik zgubiła kartę od paszportu wydaną z fabr. Dessurmonta

Antoni Jeziorski zgubił paszport wydany przy ul. Ewangielickiej 10

Antonina Wocheń zgubiła paszport niemiecki wydany przez Prezydjum Policji w Łodzi

Anna Zaniewska zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Przejazd 1

Agnieszce Mikołajczyk skradziono 9 rb: oraz paszport niemiecki, wydany przy Placu Kościelnym.

Bolesława Bilska zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Przejazd 1.

Bronisławie Jędrych skradziono paszport niemiecki wydany przy ul. Przędzalnianej 64

Franciszek Wocheń zgubił paszport niemiecki wydany przez Prezydjum Policji w Łodzi

Marjanna Ziemińska zgubiła paszport niemiecki wydany przy ulicy Przejazd 1

Marta Reiter zgubiła torebkę wraz z paszportem wydanym przy ul. Zgierskiej 91 Łaskawy znalazca zechce zwrócić tylko paszport ul. Kaźmierza № 2 róg Zgierskiej

Skradziono 2 paszporty 1) Wojciecha Goździewicza, 2) Władysława Goździewicza, oba wydane przy ul. Ewangielickiej 10

Zofja Woskowicz zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Ewangielickiej 10.

Redaktor i wydawca JAN GRODEK (m. p. Przejazd 8

Na maszynie rotacyjnej w tłoczni JANA GRODKA Przejazd 8.